

Witaj w krainie, gdzie obcy ginie

Ulica, reż. Iwo Vedral, Nowy Teatr w Słupsku

ANNA JAZGARSKA

Absolwentka Uniwersytetu Gdańskiego, doktor nauk humanistycznych. Referentka krajowych i

A A A



Fot. Magdalena Tramer

Nosi różne nazwy, pospolite i dostojne. Ale nazwa w jej przypadku nie jest tak naprawdę istotna. Tubyłcy oraz obcy i tak przekształcają ją na własną modłę. Ci pierwsi w akcie przywłaszczania i osławiania, drudzy – aby nutą kpiny zbalansować demoniczne konotacje. W nowym przedstawieniu Iwo Vedrala nazwana została, za literackim pierwowzorem Daniela Odjii, Długą.

Ulica Długa ma swoje odpowiedniki w wielu polskich miastach – powciskane wstydliwie w coraz bardziej europejskie topografie, maskowane gustownymi kształtami luksusowych osiedli i centrów handlowo-biznesowych. Ulica Długa i jej rozsiane po Polsce bliźniacze rodzeństwo skutecznie opierają się wszelkim rewitalizacjom, a próby podkolorowania zdegradowanej przestrzeni i jej autodestrukcyjnych mieszkańców skazane są z góry na klęskę. „Witaj w krainie, gdzie obcy ginie” – współczesniona wersja przestrogi z Dantego widnieje na cyfrowym wyświetlaczu nad sceną. Ale u Vedrala na horyzoncie Długiej nie pojawi się żaden obcy.

Są za to „swoi”. Na dźwięk pierwszych słów Narratorki (Paulina Fonferek), która siedząc na skraju proscenium powołuje do życia teatralną rzeczywistość, wylażą pijackim krokiem ku usytuowanemu w głębi sceny frontowi kamienicy. W scenografii Tomasza Brzezińskiego kamienica przypomina olbrzymią, burą meblościankę, z jasną plamą zdezelowanych drzwi, oszpeconych dodatkowo luszczącą się olejną. Chwiejając się po tą ścianą mieszkańcy Długiej podejmują przedziwną (nie)rozumną, tak charakterystyczną dla tego świata, a będącą właściwie luźnym spłotem belkotliwych narracji, które czasem tylko łączą się ze sobą w całkowicie przypadkowych punktach. Przedziwna, bo w zaledwie kilku wymamrotanych niedbale słowach zdolną precyzyjnie oddać charakter mikrokosmosu Długiej, jej przeszłość, terażniejszość i przyszłość, zarówno jej kontur, jak i zawarte w jego wnętrzu detale.

W swojej znakomitej, wydanej u progu nowego milenium *Ulicy* Daniel Odjia zwrócił się w stronę tej części polskiego świata, którą współczującym, najczęściej omijającym gestem zamykamy w zgrabnej formule „wykluczeni”. To świat „tak niszowy, że prawie go nie widać na mapie. Skazany na wymarcie. Polska be, czyli fuj” – napisał w *Niehalo* Ignacy Karpowicz, pokoleniowy rówieśnik Odjii. Powieściowa *Ulica* to mozaika kilkudziesięciu cząstek, które wspólnie składają się na obraz rezerwatu – ostoji gatunku, który wyklął się w okresie transformacyjnych przemian i teraz stanowi żywą skamielinę z czasów, które dla większości społeczeństwa zniknęły już dawno w mroku dziejów. To świat ufundowany na najsmutniejszej odmianie bylejakości, biedny, bezrobotny, przedwcześnie podstarzały, skacowany. Iwo Vedral, reżyser teatralnej adaptacji *Ulicy* w słupskim Nowym Teatrze, z części tych fragmentów złożył własną wersję ulicy Długiej. W swojej kompozycji Vedral nie ucieka od języka pisarza. W teatralnej adaptacji *Ulicy* znajdziemy drobiazgowo, przesiąknięte obojętną brutalnością sceny rodzajowe. Odnajdziemy też poezję, która u Odjii przelamuje tę rodzajowość i podbudowuje Długą symbolicznymi fundamentami.

Vedral dzieli swoją kompozycję na części, tytuł każdej z nich wyświetlany jest nad sceną. „Zupa”, „Cebule”, „Grusza”, „Szczelina” – proste hasła podpisują poszczególne historie mieszkańców Długiej, ale nie zamykają ich w ścisłych ramach. Treść poszczególnych cząstek przelewa się pomiędzy sobą, podpic bohaterowie jednego fragmentu pojawiają się gdzieś z boku, w tle części poświęconej komu innemu. Jakby teatralna opowieść o niemożliwym do ujarznienia świecie mieszkańców Długiej sama w sobie również nie pozwalała się zdyscyplinować. Rzeczywistość u Vedrala jest jak zaludniająca ją bohaterowie – wiecznie podpiła, rozmyta, chwiejąca się na granicy kanciastej, twardej rzeczywistości i miękkiego, ogrzewającego ciało snu. Scenografia Brzezińskiego znakomicie oddaje ontologiczny status tego świata. Na scenie oświetlonej ciepłym, punktowym, czasem „cieleśnie” pulsującym światłem odkrywane są przed nami zakamarki Długiej. Ciasne pudełka ze szpitalną lamperią i popustym odbiornikiem telewizyjnym, ze zbyt blisko ustawionymi siedzeniami. Jak z delirycznego snu, w którym wszystko wydaje się bardziej ciasne, mniejsze. U Vedrala Długa jest rodzajem egzystencjalnych kresów – czas tu płynie inaczej, a jego mityczną cykliczność wyznaczają zdarzenia tak zwyczajne, powszednie, jak i te dziejące się „okazjonalnie”. W słupskim spektaklu zarówno codzienne picie wina, jak i brutalne zabójstwo są wpisane w charakter tej rzeczywistości, nikogo nie dziwią, są jakby „naturalną” kolejną rzeczą i spraw w tym świecie. Ich sprzężone ze sobą występowanie, ich regularne tętno podkreśla znakomita warstwa dźwiękowa autorstwa Jakuba Orlowskiego.

Bohaterowie *Ulicy* nie są wykolejeńcami, jak można by ironicznie o nich powiedzieć. Ich życie od początku do końca biegnie tym samym torem, nie skręca niespodziewanie, nigdy nie zbacza z danej trasy. Globus, Mucha, Żaba, Antoniuk czy Pokorowa – mieszkańcy Długiej – to byty graniczne o swojsko brzmiących ksywach i nazwiskach, egzystujące w wiecznym, unieruchamiającym rozroku. Vedral pokazuje ich jako istoty niedokończone albo inaczej – poddane jakiemuś wiecznemu rytmowi powtórzeń. Żadna z biograficznych opowieści Vedrala nie ma wyraźnego początku, żadna nie ma wyraźnego końca, jak zresztą sama Długa – „nie wiadomo, czy tam, gdzie Długa się kończyła, czasem się nie zaczynała, a tam, gdzie się zaczynała, czasem się nie kończyła”. Tę egzystencjalną niepewność znakomicie oddają aktorzy słupskiego teatru. Każdy z członków ośmioosobowego zespołu – Bożena Borek, Igor Chmielnik, Paulina Fonferek, Adam Jędrasz, Jerzy Karnicki, Krzysztof Kluzik, Hanna Piotrowska, Marta Turkowska – przemieszcza się pomiędzy tożsamościami różnych bohaterów Odjii, każdorazowo sytuując swoje postacie na styku reportażowego portretu i fantasmagorycznej impresji. W ich wykonaniu mieszkańcy Długiej tworzą jeden byt, którego poszczególne fragmenty spaja powtarzalność drżących, chwiejnych gestów, zaciśniętych pięści, prostackich fraz. Ale ten byt nieustannie rozłazi się na pojedyncze organizmy, które w odosobnieniu, oderwaniu od reszty ujawniają własną wyjątkowość. Spektakl Vedrala trzeba zobaczyć choćby ze względu na poruszające, świetne role Bożeny Borek, Hanny Piotrowskiej i Marty Turkowskiej.

Bohaterowie Vedrala szwendają się w delirycznym półśnie, a gdy czasem przystaną – spoglądają widzom głęboko w oczy i wyrzucają swoje autobiografie, pourywane, niepełne, poprzetkane wtrętami pijackich zwiądów. Inscenizacja każdej z tych biograficznych cząstek ma inny kształt. Karykaturalnie burleskowy w przypadku opowieści o matriarchalnym rodzie Cebul, których losy ujęto tu w zsynchronizowanej, rozśpiewanej sekwencji. Skrajnie surowy, wyciszony, jak w opowieści o dziewczynie, która w trakcie libacji zabiła gwałcącego ją w dzieciństwie brata. Albo groteskowy, psychodeliczny, jak w historii prowincjonalnych, nakręconych amfetaminą cwaniaków. Teatralnym majstersztykiem są tu, w moim przekonaniu, zwłaszcza dwa fragmenty – „piosenka” Pokorowej, streszczająca właściwie nadrzędne przekleństwo mieszkańców Długiej, niemożność „wyjścia poza”, a także parafraza kościelnej pieśni (operetkowej arii?) z jej zwięzłym, przejmującym-śmiesznym widzeniem sfery sacrum, której jedynym dostępnym mieszkańcom Długiej ekwiwalentem są kalendarze z rumianymi jak jabłuszka policzkami papieża.

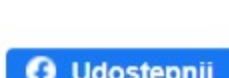
Znamienne w inscenizacji Vedrala jest to, że reżyser zdaje się wierzyć bezwarunkowo w moc samych opowieści. Nie próbuje ich dekonstruować, wpisywać w opozycyjne konteksty, deprecjonować czy gloryfikować. Po prostu pozwala im płynąć, czasem tylko nagłaśniając czy wyjaskrawiając pewne ich momenty. *Ulica* w jego reżyserii i zbudowana taką metodą spaja w sobie dwa porządki. Spektakl jest z jednej strony bardzo mocno zakorzeniony w „realnym” świecie, odsyła do rzeczywistych zjawisk i działa mocniej niż niejeden reportaż o „stanie Polski B”. Z drugiej strony – w teatralną strukturę *Ulicy* wpisany jest szereg zabiegów mitologizujących, które uniwersalizują spektakl Vedrala. Momentami przypomina on baśń – z magicznym drzewem w centrum i klanem kobiet, które rodzą się z niezwykłym darem. Tyle że w tej baśni jest to dar „dawania dupy”. A magiczną obfitość drzewa zniszczy tu bezmyślny akt przemocy, który naznacza każdą sferę świata ulicy Długiej.

„Witaj w krainie, gdzie obcy ginie” – uprzedza przybyszów Długa. Ale ta groźba jest poniekąd odpowiedzią na zakaz wstępu, który świat zewnętrzny nałożył na mieszkańców zdegradowanej ulicy. Kiedy podпиты Antoniuk wyrusza na plażę do Ustki, by w ciszy nadmorskiego krajobrazu napisać wiersz, zostaje brutalnie pobity. To bardzo mocno sformułowana zasada tego świata – trwanie w nim jest nieodwołalne, nieprzekraczalne. Jedyną formą wyjścia „poza” jest, paradoksalnie, wejście w niego jeszcze głębiej, znalezienie ochronnej bańki, jaskini, jak zrobił to Globus, którego historia kończy spektakl Vedrala. Choć koniec nie jest tu najlepszym określeniem, bo Długa i jej mieszkańcy końca i początku nie mają. Jest ciemność, która stanowi kłamrę słupskiego spektaklu. Z niej wyłonili się mieszkańcy i w niej, rozeźmiani i rozluźnieni na kolędzie u Globusa, znikają w finale tego znakomitego przedstawienia.

29-04-2016

Nowy Teatr w Słupsku
Daniel Odjia
Ulica
reżyseria i dramaturgia: Iwo Vedral
scenografia i kostiumy: Tomasz Brzeziński
muzyka: Jakub Orlowski
obsada: Bożena Borek, Igor Chmielnik, Paulina Fonferek, Adam Jędrasz, Jerzy Karnicki, Krzysztof Kluzik, Hanna Piotrowska, Marta Turkowska
premiera: 9.04.2016

TAGI: [Iwo Vedral](#), [Daniel Odjia](#), [Słupsk](#), [Nowy Teatr im. Witkacego](#),



SKOMENTUJ

Autor lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

Jeden razy osiem jako liczbę:



KOMENTARZE (0)

POWIĄZANE TEATRY

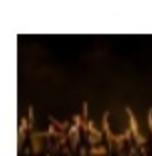


Nowy Teatr im. Witkacego

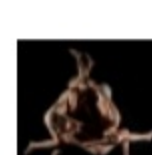
PRZECZYTAJ TEŻ



Anna Jazgarska
Przecież (nie) każdy powinien lubić słodkie



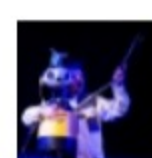
Hanna Raszewska-Kursa
Wzajemne wzmacnianie



Dominik Gac
A, B, C



Olga Katafiasz
„w celu rozchmurzenia melancholijnych dusz”



Anna Jazgarska
Dlaczego?



Anna Jazgarska
How are you?

KALENDARIUM



Festiwal Sztuki Aktorskiej
„Teatropolis” II edycja



Lódzkie Spotkania Baletowe XXVII edycja

BĄDZ NA BIEŻĄCO

